

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Czwartek, 28 lipca.

**Imiona.** Rz.-kat. Dziś: Innocentego Pap. Jutro: Marty P. — Gr.-kat. Dziś: Kyrka i Wałod. Jutro: Aftynohena. — Słow. Dziś: Świętomira. Jutro: Cierpiśława. Wschód słońca 4:35, zachód 7:34.

**Nabożeństwa.** Dziś w katedrze o 8 Msza św. śpiewana, og. 9 uroczysta Msza św. adoracyjna z wystawieniem i procesją w kaplicy Najśw. Sakramentu, o 10 i 12 msza św. cicha.

Nieszpory z wystawieniem o 4:50 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 5:30 u PP. Franciszkanek, o g. 6 u 6 OO. Jezuitów.

Jutro całodziennie wystawienie i adoracja Najśw. Sakramentu w kościele PP. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciog. Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie zwyczaj 200 dzieł pierwszorzędnych i kilkadziesiąt prac młodych artystów.

**Teatr ludowy.** Dziś: „Jarmark małżeński“ komedia w 5 aktach Okońkowskiego.

## WOJNA.

## Deklaracja Dragomirowa.

**Petersburg** (Tel. wł.). Znany generał Dragomirow ogłosił deklarację zagwarantowaną słowem honoru, że nie zrobił żadnej ze złośliwych uwag o wojnie, które krążą wśród opinii publicznej, a które powszechnie jemu przypisywano. Według zdania Dragomirowa, Japończycy zdobywszy Port Artura i Liaojang, wstrzymują się z dalszą akcją zaczepną. O zdobyciu całej Mandżurii Japończycy absolutnie nie mogą myśleć.

## Sekciarstwo w Mandżurii.

**Petersburg** (Tel. wł.). W Mandżurii pojawiły się nowe sekty, hołdujące taktyce i zasadom podobnym do taktyki zasad bokserów. Gubernator chiński w Mukdenie wydał proklamację przeciw tym sektom. Policji chińskiej udało się przewoźców ich schwytać. Będą oni po wydaniu wyroku natychmiast ścięci.

## Neutralizacja Mandżurii.

**Kolonia** (Tel. wł.). „Koeln. Ztg.“ otrzymuje z Tokio depeszę, że gazety oficjalne japońskie zastanawiają się obecnie nad kwestią, w jaki sposób możnaby na przyszłość zapewnić Mandżurii neutralność. Gazety japońskie zgadzają się, aby Mandżurję oddano Chinom, pod warunkiem przecież, ażeby wszystkie państwa cywilizowane mogły swobodnie w Mandżurii uprawiać handel i przemysł. Japonia jest przekonana, że przeprowadzenie tego programu do Mandżurii, pozyska zgodę Stanów Zjednoczonych i Anglii.

## Korejczycy w służbie japońskiej.

**Petersburg** (Tel. wł.). Koła oficjalne potwierdzają, że Japończycy wcielili do armii swojej 8 pułków koreańskich. Jeden pułk koreański znajduje się już w armii Kurokiego, inne znajdują się na Korei, gdzie dowodzą nimi oficerowie japońscy. Rosya zamierza zaprotestować przeciw temu naruszeniu neutralności ze strony Korei.

## Wstrzymanie dowozu wojska rosyjskiego.

**Wiedeń** (Tel. wł.). „Wr. Allg. Ztg.“ otrzymuje z Petersburga depeszę, że położenie na teatrze wojny w Mandżurii, nie pozwala ministrowi wojny skierować posiłków, które zostały z Rosji wyprawione do Mukdena. Już pierwszy korpus który miał stanąć w Mukdenie otrzymał polecenie, aby się skoncentrował naokoło Władywostoku. Tę wiadomość należy przyjąć ze wszelkimi zastrzeżeniami.

## Kuropatkin a Aleksiejew.

**Petersburg** (Tel. wł.). W kołach wojskowych krążą w dalszym ciągu wiadomości że stosunek pomiędzy generałem Kuropatkinem, a admirałem Aleksiejewem jest jak najgorszy. Faktem jest, że Aleksiejew nie pozwolił Kuropatkinowi ściągnąć do Liaojangu tych posiłków, które nadchodzą na teatr wojny od paru tygodni, tak, że Kuropatkin był pozbawiony nowych wojsk w chwili, kiedy ich najbardziej potrzebował. Również stosunek pomiędzy admirałem Aleksiejewem, a admirałem Skrydłowem jest bardzo zły.

## Niemcy a Rosya.

**Berlin** (Tel. wł.). „National Zeitung“ pod formą polemiki z wiedeńską „N. Fr. Presse“, zamieściła wysoce oficjalny komunikat, że rewizja statków niemieckich, dokonana przez okręty rosyjskie, nie wywołała w Niemczech żadnego oburzenia. Przeciwnie i rząd niemiecki i opinia niemiecka obstają przy podtrzymywaniu jak najbardziej przyjacielskich stosunków z Francją i Rosją. Rosya wie, że w obecnej krytycznej chwili może być spokojną o swoje interesa na zachodnich granicach dlatego właśnie, że pozostaje w przyjaźni

z Niemcami i że ta przyjaźń Niemiec jest zupełnie szczerą.

## Eskadra władywostocka.

**Petersburg** (Tel. wł.). Eskadrę władywostocką widziano u brzegów wyspy Formozy. Podczas przepływania koło Formozy eskadra władywostocka zatopila statek handlowy japoński.

Kapitan rosyjski pierwszej klasy Reichenstein, został zamianowany wiceadmirałem.

## Japończycy na Morzu Czerwonym.

**Londyn** (Tel. wł.). Również i inne statki, które w dniu wczorajszym krążyły po morzu Czerwonym stwierdzają, że w drodze do morza Czerwonego widziały nieznaną okręt wojenny, których flaga przypomina flagę japońską. Pogłoska, że Japonia wysłała na morze Czerwone swoje okręty, zyskuje na prawdopodobieństwie.

## Anglia pilnuje Dardanelłów.

**Konstantynopol** (Tel. wł.). Podróżni, którzy w dniu wczorajszym przybyli do Konstantynopola opowiadają, że widzieli trzy okręty wojenne angielskie, które stały w zatoce Beszik u wejścia do Dardanelłów. Ta placówka angielska oznacza, że Anglia jest zdecydowaną nie pozwolić na przepłynięcie przez Dardanele nowych statków rosyjskiej floty ochotniczej.

## Opinia publiczna w Anglii.

**Londyn** (Tel. wł.). Opinia publiczna angielska jest coraz bardziej oburzona na gabinet obecny Balfoura za to, że ze zbyt małą energią robi przedstawienia w Petersburgu co do statków angielskich zatrzymanych przez okręty wojenne rosyjskie. Prasa angielska nie wyłączając nawet dzienników zbliżonych do rządu, wypowiada przekonanie, że rząd obecny jest zbyt słabym, aby mógł z całą energią bronić interesów Anglii. Anglia ma wielką flotę wojenną, powinna zatem użyć tej floty na poparcie swych interesów.

## Anglia a Turcyja.

**Konstantynopol** (Tel. wł.). Ambasador angielski jeszcze w sobotę wręczył Wysokiej Porcie notę rządu angielskiego, która wykazuje, że Wysoka Porta pozwoliła na złamanie traktatów międzynarodowych przez to, że przepuściła przez Dardanele parowce rosyjskiej floty ochotniczej. Równocześnie Anglia zażądała w owej nocie gwarancji, że tego rodzaju wypadki na przyszłość się nie powtórzą. Wczoraj w biurze wielkiego wezyra odbyła się wielka rada ministrów tureckich, na której zastanawiano się nad odpowiedzią, jaką należy dać rządowi angielskiemu.

38

JAN ZAGÓRSKI.

## JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

— Widziałem ją na wieczorze u Ściborów... To przecież więcej warte niżeli sto takich baronowych... Szczerze złoto dziewczyna!... A co się tyczy Władka i jego cnót, to on ma ich, dalipan, tyle, że śmiało możnaby mu za nie jedną wadę darować lub jakiś tam grzeszek...

Jadzia przywitała Władka za powrotem tak czule, że łzy mu zabłysły w oczach i po raz pierwszy od chwili owego nieszczęsnego pożaru, spojrział jej w oczy szczerym wzrokiem głębokiej przyjaźni i ująwszy jej rękę, mówił:

— Droga siostrucho! Ciebie mi nikt w świecie zastąpić niezdola!... — poczem uściskali się serdecznie, po dawnemu, choć znowu inaczej trochę...

Sobkiewicz nie przybył do Jarzberenia razem z Władkiem, zatrzymawszy się po drodze u marszałka w ważnej sprawie jakiegoś nieporozumienia między dworem a włościanami, które on, w charakterze pośrednika miał rozstrzygnąć.

Korzystając z nieobecności Sobkiewicza, Władek spłacał długi swe względem Jadzi całą czułością i wyłanianiem. Wrócił do niej moralnie o głowę wyższym od owego Władka z zeszłego roku, tak jak o głowę blisko wyższy był wzrostem. I roztaczał przed dziewczyną, którą upajała jego wymowa natchniona, teorie swoje o miłości i wszystkich jej odcieniach, zaczynając od mi-

łości braterskiej a kończąc na tej wielkiej, niewzyciężonej, która spaja najróżnorodniejsze elementa, istoty najmniej nieraz do siebie podobne, fatalną potęgę żywiołu, druzgocącego wielkie zapory, jakie napotka w swej drodze. Niezbyt dokładnie rozumiało dziewczę ten obraz tragiczny, jaki Władek przed nią malował z zapalem, zdawało jej się bowiem, że miłość bratersko-siostrzana nie musi chyba być gorszą od tej miłości małżeńskiej, którą wszyscy stawiają tak wysoko. Możeż na całym świecie kto kogo więcej kochać niż ona Władka?

Nadjechał wreszcie Sobkiewicz, bardzo zaferowany śledztwem, jakie miał przeprowadzić w pewnej wiosce, gdzie chłopci odmówili odrabiania pańszczyzny.

Generał gubernator polecił „panu Josifowi Josifowiczowi Sobkiewiczowi, ufny w jego światły umysł i niezłomność charakteru, rzecz tę wyjaśnić winnych ukarać...”

— Co ja zrobię!.. nieszczęśliwy człowiek!.. — biał Sobkiewicz — jaż nic nie rozumiem...

A tu dano mu do tego na usługi policję powiatową, kompanię piechoty i trzydziestu kozaków. Co tu począć z swym nowym urzędem?..

Spotkał już po drodze nadciągające wojsko. Ludność wioski, w której popasała owa „rota“, otoczywszy sanki Sobkiewicza, podniosła lament, pełen skarg na rabunki żołdactwa, zerującego bez ceremonii na szkodę mieszkańców. Opaly świeżo upieczonego rewirowego rosły.

Na szczęście zjawia się do Jarzberenia niespodzianie — Wołczek, w trakcie spełniania swej służby agenta przyszłego powstania, z której wywiązywał się z dystynkcją. Przywrócony w domu pułkownika do dawnych łask, z potrąceniem charakteru konkurenta rozumie się, widząc zakłopotaną minę Sobkiewicza, zawołał:

— Panie pośredniku!.. czego się pan tak biedzisz, Ależ to historia prosta jak drut!.. Ile ja już takich komisyj w życiu widziałem... Masz pan sekretarza?

— Nie.

— Jakżeż można: mirowemu!.. bez sekretarza i kancelaryi!.. Pan też, na miłość Boga, jak to dziecko... No, chcesz mnie pan wziąć na sekretarza?.. Ja tam za pensją wcale się nie upędzam, tylko dla przyjaźni... Dalibóg.

— Ależ kochany panie Wołczek! — odpowiedział Sobkiewicz rozczulony i ucieszony — bierz pan pensję jaką chcesz, toż pan mnie ratujesz od zguby!..

Bardzo zadowoleni obadwaj, poszli konferować do pokoju Sobkiewicza i do objadu jeszcze zasiedli tak sobą zajęci jak Jadzia i Władek, choć w całkiem inny naturalnie sposób.

Wielce drażliwą materję do omówienia z Jadzią miał Władek, mianowicie rolę baronowej w prywatnym jego życiu. Chciał on przedstawić Jadzi ten stosunek jedynie jako współpracownictwo na gruncie politycznej akcji, której baronowa stała się filarem, zyskując uznanie całego uniwersytetu. Przed takim przedstawieniem sprawy Jadzia musiała oczywiście czolea uchylić. Zresztą ona wymagała tak niewiele. Była ten pocziwy Władek chciał się z nią dzielić uczuciami swemi i myślami, byłaby szczęśliwą zupełnie. Dziwiła się też, że jej wszystkiego, czego się domyślała, nie mówi. Dlaczego?.. Czyliż nie można mieć dwóch siostr i obie kochać tak samo?.. Na to ostatnie pytanie wszakże nie mogła sobie odpowiedzieć zadowalniająco, bo przecież ona sama nie mogłaby kogo innego tak kochać jak Władka. Jednocześnie serce szeptało jej rzecz bolesną: że Władek nie kocha jej tak jak ona jego.

(C. d. n.)

**Kwestya Dardanellów.**

**Konstantynopol (TBK.).** Na przedstawienia uczy-nione przez Portę w rosyjskiej ambasadzie w sprawie „Malacca“, odpowiedział ambasador, że sprawa ta już załatwiona. Zaprzeczono pogłosce, jakoby Porta oświadczyła Rosyi, że na przyszłość dozwolony będzie okrętom floty ochotniczej przejazd przez Dardanele tylko pod warunkiem, jeżeli złożą oświadczenie, że nie zmienią flagi handlowej na wojenną.

**Zamówienia rosyjskie.**

**Berlin (Tel. wł.).** Rząd rosyjski poczynił wielkie zamówienia na armaty i amunicję wojenną u Kruppa w Essen. Fabryka Kruppa pracuje dzień i noc, aby z możliwym pośpiechem zadość uczynić zamówieniom rosyjskim.

**Zatarg anglo-rosyjski.**

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Sfery dyplomatyczne dowiadują się, że w Petersburgu nastąpił zupełny zwrot w polityce. Rząd nie da Anglii żadnych koncesyj, bo to podkopałoby powagę Rosyi na Balkanach.

**Telegramy „Słowa Polskiego“.****Mania polonofobii.**

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Mania rzucania oszczerstw na Galicję i Polaków oświadczyła nawet tymi posłami niemieckimi w Austrii, którzy do tej pory uważali się za coś wybitniejszego od swoich kolegów.

I tak dr. Derschafia w Gracu przedwczoraj wieczorem na zgromadzeniu publicznym oświadczył, że łatwo zrozumieć, dlaczego Polacy są przeciwnikami obstrukcji w Radzie państwa. Oto istnienie obstrukcji nie pozwala Kolu polskiemu na wymuszanie podarunków dla Galicji.

Inny poseł niemiecki, niejaki Nowak w Teczen, oświadczył przedwczoraj na zgromadzeniu publicznym, że dr. Koerber wiezie ze sobą do Galicji znaczne sumy gotówki, aby utrzymać postów polskich w dobrym humorze podczas nadchodzącej sesji Rady państwa.

Tak przemawiać mogą tylko głupcy albo oszczerzy.

**Strajk w Borysławiu.**

**Wołanka. (Tel. wł.)** Panuje tu powszechne oburzenie z powodu ciągłych groźb i napadów na chcących pracować robotników. Napadom tym ani wojsko, ani żandarmi nie umieją zapobiedz. Mimo terroru w przyszłym tygodniu oczekiwane jest ogólne podjęcie robót.

**Pożary.**

**Kolbuszowa. (Tel. wł.)** Znowu straszny pożar. Miasteczko Sokolów spłonęło wczoraj doszczętnie. Pastwa pożaru padła przeszło 600 dmów. Setki rodzin bez chleba i dachu. W ogniu zginęło bardzo wiele bydła. Szkodę oceniają w przybliżeniu na dwa miliony koron. Ogień powstał z nieostrożnie rzuconego niedopalonego papierosa. Zwrócono się telegraficznie do namiestnictwa z prośbą o doraźną pomoc.

**W oczekiwaniu następcy tronu.**

**Petersburg. (Tel. wł.)** Opinia publiczna w Rosyi interesuje się w wysokim stopniu rozwiązaniem carowej rosyjskiej, które lada dzień musi nastąpić. Wobec rozwiązania carowej i wobec pytania, czy urodzi się syn czy córka ustępują na drugi plan nawet wypadki wojenne. Carowa wdowa przybyła już do Petersburga, gdzie się znajduje żona Mikołaja II., ażeby w czasie rozwiązania być u łóża synowej.

**Bułgarya a Turcyja.**

**Sofia. (Tel. wł.)** Dziennik półurzędowy bułgarski „Weczerna Poczta“ oświadcza na podstawie informacji, rzekomo pochodzących z kół dyplomatycznych niemieckich, że celem zbrojeń tureckich jest rzucenie się na Bułgaryę. Turcyja musi zniszczyć Bułgaryę, jeżeli nie chce w ciągu paru lat stracić swoich prowincyj w Europie.

**Kolonia. (Tel. wł.)** „Köln. Ztg.“ pisze, że informacje dziennika „Weczerna Poczta“ są zgoła nieprawdziwe, zwłaszcza, jeżeli „Weczerna Poczta“ powołuje się na kół dyplomatyczne niemieckie. Owe rzekome informacje dziennika bułgarskiego są częścią systematycznej kampanii, którą prowadzą w Bułgaryi, zwłaszcza Macedończycy celem popsucia dobrych stosunków pomiędzy Turcyją, a Bułgarią.

**Sytuacja w Maroku.**

**Kolonia. (TBK.)** Korespondent „Köln. Ztg.“ donosi, że położenie w Marokko wytworzone przez angielsko-francuską umowę, jest bardzo poważnie. Szczególnie w północnej i wschodniej części kraju objawia się silne wrzenie, a ruch pośród szczepów ma charakter na wskroś polityczny.

**Oszuści w ręku sprawiedliwości.**

**Moskwa. (Tel. wł.)** Policja rosyjska aresztowała austriackiego poddanego Feliksa Reisingera, który przed 12 laty, jako kasyer banku ziemskiego w Pradze zdefraudował prawie milion koron.

**Agram. (Tel. wł.)** Falszerza banknotów Złamała, zasądzono na 10 lat ciężkiego więzienia.

**Pojedynek między obłąkanymi.**

**Warszawa. (Tel. pryw.).** W szpitalu obłąkanych w Tworkach odbył się pojedynek między dwoma umysłowo chorymi. Br. Fryderyk Offenberga pokłócił się z hr. Dąbskim, który swego czasu strzelał w Warszawie do ludzi i strzelił do niego z rewolweru. Kula prze-

szła pod pachę i hr. Dąbskiego nie zraniła. Barona Offenberga ubezwładniono i umieszczono w separacie.

**Wiadomości polityczne.****Mord misjonarzy katolickich w Chinach.**

(n) Belgijski konsul w Hankau telegrafuje, iż katolicki biskup Verhaegen i brat jego, należący do belgijskiej misji w prowincji Hupei, zostali zamordowani w mieście Iczang; ksiądz Robbrecht z tej samej misji został wtrącony do więzienia. Nie wiadomo, czy mordu dopuścili się zwyczajni zbrojcy, czy też spiskowcy. Biskup miał zaledwie 36 lat, był powszechnie szanowany przez Europejczyków i Chińczyków z powodu swych cnót i wielkiej erudycji.

Ankieta w tej sprawie i ewentualna akcja należą do Francji, jako protektorki interesów katolicko-kościelnych w Chinach.

W ostatniej chwili przychodzi wieść, że ks. Robbrecht został również zamordowany zaraz po wyjściu z więzienia, blisko miasta Czenan.

**Bezrobocie w Borysławiu.**

Borysław, 27 lipca.

(ap) Po onegdajszym pożarze mieliśmy znowu akt gwałtu ze strony strejkujących tej nocy. Kilku towarzyszy zmówiło się przeciw palaczowi pracującemu w Anglogalicji, aby go napaść i obić. Kiedy wieczorem opuścił kopalnię, jeden z nich zaciągnął go do szynku i raczył wódką czas dłuższy. Potem kiedy wyszli na ulicę, kilku robotników rzuciło się na „łami-strajka“ i biło gdzie się dało, tak, że od silnych razów na rozbitej głowie mózg się pokazał. Co więcej — pobitemu skradziono srebrny zegarek i kilka koron, które miał przy sobie. Zawezwana komisja lekarska orzekła, że wypadek jest ciężki. Na podstawie zeznań pobitego aresztowano kilku uczestników napadu. — Śledztwo w toku.

Akty gwałtu skuteczne wobec jednostek — stanowczo okazały się zawodnymi z chwilą, kiedy tajona jeszcze niechęć do strajku przybierze masowy charakter. A niechęć ta rośnie.

Zawiązałem wczoraj rozmowę z pewnym wiertaczem. Krzepki chłop, energiczny, rzucający z pod czarnych brwi ostre błyski, wziął mnie początkowo jeżeli nie za agitatora, to za sympatyzującego z socyalistami i na wszystkie pytania półgębkiem zapewniał, że „zgody nie będzie“, że „panowie się zawzięli“, a „komitety“ nie pozwalają pracować. — Kiedy jednak uczuł, że mówić może swobodnie — bez obawy przykrych następstw terroru, poprostu wybuchnął:

— Bo to trzeba panie zwazyć o co komu rzecz chodzi — o co panom, o co „komitetom“, o co nam pracownikom. — Co mnie ośmiogodzinna szychta. Pracowałem przy cukrowni w Rumunii 5 lat — nie brakło mi ani godziny, pracowałem w Schodnicy w Anglobanku trzy lata, wszystkiem szychty odrobił i jeszcze nadto. Przecież ja wiem, że jak przyjdzie jeszcze pół tyla ludzi do kopalni, to zarobek będzie mniejszy i metrowe mniejsze. Ja mówię tak: Godzą się, chcą dać mieszkania, wodę, konsumę, to brać. Ale „komitety“ nie. — Na złość panom robić strajk.

— Czyż myślicie, że ten strajk rzeczywiście takie szkody przyniesie pracodawcom?

— A co mi tam z tego, że oni będą szkodować, kiedy my nie zarabiamy. Ja rachuję co już ludzie przez ten strejk stracili z dwa set tysięcy reńskich. Kto nam je wróci? Komitety? Dają tam kwitki do sklepu na towar, pożal się Boże, mąka stęchła, słonina po 45 centów, funt kartofli tylko co orzech laskowy, po 5 cent. Dają czasem i zapomogi, ale ile tam tego, a zresztą czy ja dziad, czy ja nie mam tych pięci paluchów u ręki aby sobie zarobić.

— Ale inni chcą strajkować — dorzuciłem — a i wy do roboty nie pójdziecie?

— Sam to nie pójde, bo co mnie mają po ścianach wypisywać i obrażać robić. Ale nas jest już więcej jak połowa takich co chcemy robić, ja sam znam ze sto trzydzieści. Jak tak ze trzy, cztery dni bez żadnej zgody będzie, to kupą pójdziemy do stowarzyszenia, niech robią koniec, a nie to wszyscy zaczniemy robotę. Komitet komitetem, my go wybrali to i my go możemy zrzucić, jak naprzeciw nasze wole robić będzie.

Zostawiłem go rozsierdzonego na dobre.

Niektórzy się boją, inni symulują obawę. — Komitet — opowiada mi jeden — wybrał znowu osobny komitet do bicia. Jest ich ze trzydziestu, biorą pensję ze strejkowych pieniędzy i ciągle z pałami się uwijają. Są znowu tacy co tylko donoszą. Człowiek swego brata rodzzonego niepewien, jeden drugiego się boi jak nie-szczęścia, aby nie doniósł czego, aby mnie gdzie w ulicze kości nie przetrącili i nie zrobili kaleką.

Inny znowu górnik barczysty, mocno szpakowaty, z siwymi zamyślonymi oczyma na co innego się skarży.

— Żle jest panie, bardzo źle, i już nigdy całkiem dobrze nie będzie. W Schodnicy to było dobrze. Czy w chorobie, czy w potrzebie, czy jak kto pogorzał, zawsze przyszła pomoc i dobre słowo, co to dla nas panie prostych ludzie więcej znaczy niż wszystkie pieniądze. A i tu w Borysławiu jeszcze — przyjdzie nieraz właściciel, siedzie w szybie i gada tak jak z równymi. Czasem to się taki rozłoży: „A stary dureń jesteście, powiada, wam dyurnistą być i w urzędzie kawalki odra-biać, a nie w szybie u porządnego człowieka wiercić“. Ale serce dobre tam u niego. Teraz to się wszystko

Popsuło i tak judzili i tak wymyślali, że chyba cudu trzeba, aby to znowu wszystko załagodzić.

Są też i inne typy. Taki chłop tęgi, muskularny, kędzierzawy, z czarnymi świecącymi oczyma, wziął na kiel, na fantazyę i leci.

„Jak wojna to wojna. Ja tam do stowarzyszenia nie chodzę, ale robić nie będę. Mam jeszcze tyle pieniędzy, że do Ameryki trzy razy zajadę. Jaka mi bieda, rady sobie dam“.

Inni znowu zawzięci sfanatyzowani, nie mówią nic tylko spoglądają z podejba podejrzliwie, nieufnie, nie-nawistnie. To są te natury gorzkie, zawiedzione, krytyczne, negatywne, chore natury, z których w trzech czwartych rekrutuje się galicyjska partya socyalno-demokratyczna. Tych nieprzyjemnych urodzonych socyalistów jest jednak w Borysławiu bardzo mało.

Nie wstrzymają oni zbliżającego się przełamania strajku, mimo usiłowań agitatorów, mimo sprężystej organizacji, mimo terroru.

Ukończenie strajku nie doprowadzi jednak do zupełnego uspokojenia umysłów. Stary górnik miał słuszność, gdy mówił, że dawną zgodę na długo zamącono i że trzeba będzie długiej wspólnej pracy zawodowej i wielu usiłowań ze strony przedsiębiorców — wiele dobrej a rozumnej woli, czynów owocnych wiele, aby rany dziś zadane, zabliznić.

**Echa letnie.**

Zakopane, 24 lipca.

(Statystyka gości. — Wiadomości osobiste.)

Dnia 18 b. m. przybyło tu osób 232, dnia 19 b. m. 225; od początku miesiąca 2181, od Nowego Roku 4495 (w tem 2308 kobiet a 2187 mężczyzn).

Ze Lwowa przyjechali w tych dwóch dniach: Ludwik Kubala z rodziną, Marya Jodkowa, Mieczysław Chodkiewicz, Edward Herzberg, M. Srokowska, Gwido Ruszczyński z córką, Joanna Borecka, ks. Aleksander Pechnik, Sabin Lachowicz, Władysław Ligęza, Antoni Soltys, Władysław Aleksandrowicz, dr. Kazimierz Jaszczurowski, Iza Zasowska, Iza Zachiczewska, dr. Zdzisław Rogoyski, Jan Friedberg i inni; — z Krakowa: Leon Wyczółkowski, dr. Bolesław Wicherkiewicz, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, Maryusz Zadurski, Romea Bąkowska, dr. Antoni Malicki, Marya Stobiecka, Adam Chmiel, Konstany Laszczka, Jan Czubek, Antoni Stroński, dr. Kazimierz Łapiński, Władysław Żebuski, Stanisław hr. Miączyński, Józef Strzyżowski, Aniela Grodyńska, Zofia Tretiakowa, Stanisława Koźniecówna, Felicyan Szopski i inni.]

Nadto są na liście 16 i 17 między innymi nazwiska następujące: dr. Stanisław Iglatowski ze Sołotwiny, dr. Ignacy Rozner z Wiednia, dr. Stanisław Balicki z Gródka, Jarosław Leitgeber, Marya Seydowa z Poznania, Józefa Twardowska, Teofil Waydowski z Tarnopola, Julia Kowalewska z Dublan, dr. Ludwik Silberstein z Rzymu, Ludwik Lewicki z Białej, ks. Jan Trzopiński z Kochawiny, dr. Józef Idziński z Tyczyna; Julian Mioduszewski, Marya Płosińska, Bolesław Wilczyński, Róża Pilecka, Marya Dworzaczkowa, Justyna Kosowska, dr. Waclaw Polański, Felicya Czartoryska, Elżbieta Nowicka, hr. Marta Krasieńska — z Warszawy; dr. Józef Kotruba z Pragi, Mieczysław Mildner z Białej, Hermina Krawecka z Rzeszowa, Szymon Stempkowski, Heleua Grekowa z Odessy.

**NA MARGINESIE.****Hrabia i hetman.**

W księżycową noc Goluchowski skinał ręką. Policjant krzyknął „dawaj!“, zajechały gumy. Hrabia poprawił futro, które dostał w podarunku od Cypryana Godebskiego, usiadł w powozie, policyjant na kozle. Policjant konny jechał przed powozem.

— Waly hetmańskie!

Za trzy minuty hrabia wysiadł na Walach.

Nadszedł do Jabłonowskiego.

— Habe die Ehre!

— Czolem!

— Przyjechałem odwiedzić. W ogrodzie u mnie krzyki i muzyka. Zazdroszczę Panu stanowiska — teatr w pobliżu, sztuka w pobliżu, skarb jeszcze bliżej.

— Trochę tylko zimno.

Goluchowski spojrzał ukradkiem, i aż mu poczerwieniła lysina.

— Jabionowski czy nie Jabłonowski? — mruknął.

A hetman schował pół buławy po za siebie, drugą zaś ręką zasłaniał dyskretnie rozmaite braki garderoby, strząsając równocześnie wróbla z dziurawego hełmu.

— Ptuf, — zagadał hrabia — mój policyjant jest lepiej ubrany. Poprosz Pan Małachowskiego, aby Panu kontusza pożyczyl, Pfuj! Do widzenia!

— Czolem!

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 lipca b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	727.4	17.6	WSW <sub>2</sub>	11.3	24.2	16.8
2 popoł.	726.5	18.6	WSW <sub>2</sub>			
9 wiecz.	726.3	17.8	cisza			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, dżdżysto.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **Mianowania.** Prezydium krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało komisarzy straży skarbowej: Karola Ludwiga, Teofila Siemianowskiego, Franciszka Lewickiego i Emila Strzelbickiego starszymi komisarzami straży skarbowej w IX. klasie rangi, a poborcę cłowego Witolda Kolkiewiczza tudzież starszych respicyentów straży skarbowej: Szczepana Życzynskiego, Mikołaja Bednarskiego, Stanisława Kucharskiego, Juliana Hoczowskiego i Franciszka Leskiego komisarzami straży skarbowej w X. klasie rangi.

— **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni zostali ze względów służbowych: rewident Bazyli Mokrański, rewizor kas w Stanisławowie, do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz asystent Józef Stegmann z magazynu materiałów w Stanisławowie, do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

— **Z niwy fiskalnej.** Z Zarządu Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie piszą nam: Starostwo we Lwowie rezolucją z 17 maja b. r. l. 16952 odmówiło Kółku rolniczemu w Bilce królewskiej wydania karty przemysłowej na handel towarami mieszanymi, sprzedaż słodzonych napojów spirytusowych i drobną sprzedaż nafty, a zarazem wzbroniło wykonywania tego przemysłu. Nakazem płatniczym z dnia 31 maja b. r. l. 7803 wymierzyło też samo starostwo we Lwowie Kółku rolniczemu w Bilce królewskiej podatek zarobkowy na r. 1904 w kwocie 2 kor. 53 hal. od sprzedaży trunków w zamkniętych naczyniach, którą Kółko przy handlu towarów mięsnych i prowadzić zamierzało, jednak, wobec poprzednio przytoczonej rezolucyji starostwa prowadzić nie mogło. W tym stanie rzeczy wniosło też Kółko za pośrednictwem Towarzystwa prawnej ochrony podatników rekurs do krajowej Dyrekcyi skarbu.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Józef Rosenberg, znany także w literaturze dramatycznej jako autor komedyi p. t. „Doktor na raty“, wyjechał za granicę na studia kliniczne.

— **Śmiertelne zranienie.** Wczoraj wieczorem przywieziono na główny eworec z Janową robotnika blacharskiego, który przy pokrywaniu dachu na młynie blachą, spadł i potraciłszy o parkan, stracił rękę zupełnie, aż do ramienia. Wezwane na dworzec pogotowie stacyi ratunkowej, opatrzyło go prowizorycznie i odstawiło go do szpitala.

— **Znalazł satysfakcyę.** W łazienkach kąpielowych p. Marka Danka przy drodze Wuleckiej, wyrwali złodzieje deskę w tylnej ścianie komórki i zabrali kąpielacemu się Adolfowi Engelkreisowi ubranie. Brat poszkodowanego przyniósł mu z domu drugie ubranie, ten odziewszy się, poszedł do zarządczyni łazienek, p. Maryi Prokiesz z słusznym żądaniem o odszkodowanie, lecz rozumna, a energiczna ta kobiecina, w zamiarze wstawienia zarządzanego zakładu kąpielowego, zawołała służbę i kazała żałącego się wyrzucić. Schwytano więc chłopaka i wyrzucono brutalnie na ulicę, przyczem nie tylko podarto na nim ubranie, lecz uszkodzono go silnie. Rodzice pokrzywdzonego studenta oddali sprawę sądowni.

— **Alarm pożarowy.** W rzeczywistości pod l. 7. przy ul. Krzyżowej zajęła się wczoraj smoła gotowana w kotle, celem impregnowania drewnianych kostek brukowych. Ogień buchnął tak silnie, iż strażnik wieżowy zaalarmował straż pożarną, w chwili gdy ta przybyła, robotnicy kończyli już gasić ogień, zasypawszy go ziemią.

— **Sprzeniewierzenia.** Buchalter handlarza owocami Jana Warzywody z Synowódzka, nazwiskiem Józef Chowaniec, sprzeniewierzył kwotę 3000 koron, pobraną od klientów, pozostawił żonę swą we Lwowie i zbiegł w niewiadomym dotąd kierunku.

Mniej wymagającym jest agent biura pracy pani Wereszczyńskiej, nazwiskiem Kazimierz Brzuszkiewicz, sprzeniewierzył on tylko 23 kor. i rozbiwszy szufladę biurka zabrał swe papiery i książkę służbową i znikł ze Lwowa.

— **Kronika policyjna.** Za kradzież cegieł popełnianą systematycznie z budowy domu pod l. 2 przy ulicy Ruskiej aresztowano Rozalię Żuk. Wyniosła ona przez kilka dni przeszło 100 cegieł. — W ul. św. Mikołaja pod l. 9 wlaź złodziej przez zbitą szybę do mieszkania Maryi Tabaki pokradł buty i rozmaite bieliznę. — Do mieszkania na pierwszym piętrze przy pl. św. Teodora dostał się złodziej i skradł kupcowi p. Efroimowi Nassowi z kieszeni ubrania, leżącego obok łóżka 400 kor. P. Nass zbudził się w chwili, gdy złodziej zeskakiwał już z balkonu i wraz z drugim, czekającym na dole począł uciekać. Uciekających ujrzał stróż nocny i począł ścigać, skutkiem czego jeden z uciekających wpadł w ul. Pełtewnej w ręce policyjanta. Schwytany zwię się Maks Majster, pieniędzy jednak przy nim nie znaleziono zabrał je drugi złodziej, który zdołał zbiec. — W pociągu dążącym do Lwowa przytrzymał konduktor w klasie I. jadącego bez biletu czternastoletniego chłopca niejakiego Stefana Jaroszczyka z Hordynia pod Samborem. Oddano go jadącemu w pociągu policyjantowi z Brodów, który oddał włóczęgę w ręce policyi. — Dorożkarzowi Nikodemowi Szmydowi skradziono ze stajni pod l. 11 przy ul. Dwernickiego skórzany fartuch od powozu. — Za niestrożną jazdę i najechanie i skaleczenie konia wojskowego, sprowadzili żołnierze 30 pp. do policyi pachciarza ze Stawczan Jakóba Münzera. — W ul. Polnej, pod l. 6 rozbito i okradziono strych Maryi Ośniatów i Barbary Świdłów. — Za pobicie policyjanta aresztowano Zygmunta Kochańskiego. — W piekarni pod l. 19 przy ul. Pamięńskiej zdrzemnął się na chwilę Hryńko Pika, skorzystali z tego żydzi i skradli mu z kieszeni zegarek. — Laborantowi apteczniemu Kazimierzowi Bauchowi skradziono w pracowni p. Łazorskiego z otwartej szuflady nikielowy zegarek. — W ul. Jagiellońskiej pod l. skradziono z otwartego mieszkania p. Debory Beren-

feldowej leżący na stole zegarek srebrny z monogramem J. S. i srebrnym łańcuszkiem. — Za kradzież chustki na szkodę dozorczyń domu Katarzyny Załubko aresztowano żonę stróża realności pod l. 25 przy ul. Sobieskiego, nazwiskiem Paulina Czapan. Skradła ona Załubskiej chustkę przy sposobności odwiedzin. — Za włóczęgostwo i oszustwa przez sprzedawanie pierścionków mośiężnych za złote aresztowano wczoraj poraz pięćdziesiąty Salamona Wanga. „Jubilat złodziej“ poszedł do aresztów nietracąc na humorze.

□ **Pilzno.** Nowe wybory do Rady powiatowej odbędą się dnia 22 września z grupy gmin wiejskich, dnia 26 września z grupy gmin miejskich, a dnia 28 września z grupy większych posiadłości.

□ **Cło.** Przedstawienie dla ludu w Wyciążach. Piszą nam: W niedzielę dnia 24 bm. urządziła w Wyciążach w pow. krakowskim, bawiąca na wakacjach młodzież, przedstawienie amatorskie — na cel „Oświaty ludowej“. Słowo wstępne wypowiedział p. Wójcik, b. poseł, skreślając po krótku cel przedstawienia i korzyści z niego dla ludu. Potem amatorzy przedstawili jednoaktowe komedyjki: „Błązek opętany“, „Pomyłka pana Lambineta“ i „Jeden z nas musi się ożenić“. Wypowiedziano dwa monologi a na zakończenie dano żywy obraz. Podczas przedstawienia przygrywała kapela łuczanowicka. Całość wypadła bardzo dobrze, to też widzów było mnóstwo. Liczny udział wzięła okoliczna inteligencja. Między innymi zauważyliśmy: Augusta i Helenę hr. Wodzickich z Kościelnik, p. Popielową z Ruszczy, p. Terlikiewiczową, pp. Bitnerów, ks. Łukasika, p. Modliszewskiego z Górki i wielu innych. Werwa i humor grających amatorów ochoczo bawiły widzów. Uznanie szczególne zyskali: p-na T. i p. R. ucz. VII. kl. gim. Jesteśmy młodzieży wdzięczni, że nam tak miłą rozrywkę z celem tak wzniosłym, jak oświata ludowa, zgotowała. Skromny dochód przesłał komitet krakowskemu Kolu. Widz.

○ **Publiczność petersburska wobec zgonu Czechowa.** Jak wiadomo z depesz, ciało Antoniego Czechowa, znakomitego pisarza rosyjskiego, zmarłego w jednym z uzdrowisk niemieckich, przewieziono, celem pochowania w Moskwie, via Petersburg. Zdawałoby się na pozór, że chwila tak uroczysta zgromadzi na dworcu kolejowym tłumy publiczności inteligentnej Petersburga, pragnącej zobaczyć hold śmiertelnym szczałkom ulubionego nowelisty. Gdzie tam! Zebrała się zaledwie garstka osób, co wywołało jednogłośnie oburzenie całej bez wyjątku prasy rosyjskiej. Przedstawiciel „Nowosti“ tak opisuje chwilę przybycia zwłok do Petersburga.

„Przyjechałem na dworzec kolei petersbursko-warszawskiej bardzo rano, na długo przed nadejściem pociągu. Jadąc, przed oczyma wyobraźni przesunął mi się obraz, jaki spodziewałem się ujrzeć na peronie. Przedstawili mi tłumy ludzi, zalegające wszystkie zakątki dworca, widziałem głęboki smutek na tysiącach twarzy, czułem, jak mistyczny cień wielkiego człowieka wiąże niewidzialną nicią smutku i żałoby ów tłum różnorodny i — rozczarowałem się boleśnie — na platformie nie ujrzałem bowiem ani jednej żywej duszy, prócz urzędników zwykłego personelu stacyjnego.

„Spróbowałem zwrócić się do nich z zapytaniem, zdaje się zupełnie naturalnym i logicznym, o której godzinie mają nadejść zwłoki Czechowa. Nie wiedział nikt. Niektórzy nawet pytali z ciekawością, kto to jest Czechow. Jeden zaledwie z urzędników „wypadkowo“ wiedział, że wagon z ciałem nadejdzie o g. 9.

Na peronie pusto zupełnie. Wskazówka zegara posuwa się wolno naprzód. Oto przybył pociąg z Warszawy; peron ożywił się na kilka minut i znów zaległa cisza. Około godziny 8 i pół na dworcu zebrało się zaledwie... kilkanaście osób, przeważnie przedstawicieli prasy, a nawet nie wszystkie pisma dopełniły tej powinności. Świat literacki zjawił się w osobach pp. Wangierowa i Kranichfelda, a oprócz tego, pięciu ludzi z publiczności postronnej. Trzy kwadransy na 9tą. Świat parowozu. W oddali ukazał się pociąg. Zbliżył się powoli. Oto zamknięty szczelnie wagon... Za skobel od zamku zatknięta skromna wiązanka skromnego kwiecica. Wagon brudny, opatrzone napisem: „wagon do przewozu ostrzeg“... To tu — przemknęło nam przez mózgi i wszyscy skupili się przy wagonie. W tej chwili z wagonu sąsiedniego, niezauważone przez nikogo, wyszły dwie żałobne postaci niewieście, spowite w kir.

„Kiedy przyjezdna publiczność rozeszła się i wagon opustoszał, postacie te zwróciły na siebie uwagę ogólną; była to wdowa po zmarłym i jej kuzynka. Tę pierwszą trudno było poznać. Boleść głębokimi zmarszczkami wyrzyła się na jej licu, z oczów płynęły łzy... Obejrzała się naokół... Skurcz gorzkiej urazy wykrzywił jej twarz smutną i zmęczoną, urazy za nieboszczyka, którego ciało stolica przyjęła tak obojętnie, tak chłodno... Nogi się ugięły pod nią i, pochylwszy się na ramie towarzyski, rozplakała się płaczem strasznym, rwącym nerwy... Świadkom tej sceny smutek padł kamieniem na dusze. Żal po stracie niepowetowanej podwoił się przez uczucie piekącego wstydu.

„Bardziej przykrych chwil nie przeżywałem jeszcze nigdy w życiu.“ K

#### Zmarli.

W Stanisławowie: Jan Slezak, radca skarbowy, w 58 roku życia. — Ignacy Herfort, lat 73. — Marya Filomena Fiałkowska, lat 61.

W Tarnowie: Anna z Bulsiewiczów Koziokiewiczowa, lat 91. — Apolonia Drewkówna, lat 21.

## „Nadzieja Rosyi“.

(Kl.) W r. 1887 ukazała się w Petersburgu książka, napisana przez oficera rosyjskiej marynarki, w której w fantastyczny sposób, a jakby w przewidywaniu niedalekiej przyszłości, przedstawiono dużo wiele mówiących wypadków, bo rażąco podobnych do tych, jakie się rozgrywają podczas obecnie toczącej się wojny.

W „Nadziei Rosyi“ (taki jest tytuł książki i zarazem nazwa okrętu, o którym w książce mowa), obrano jako punkt wyjścia wojnę angielsko-rosyjską i skreślono korsarstwo szybkiego rosyjskiego krążownika w sposób, budzący wysokie zainteresowanie przez nadanie mu wszelkich pozorów prawdopodobieństwa. Anonimowy autor, w którym nie bezzasadnie niejaki p. Hass z „Frankfurter Zeitung“ dopatruje się tak tragicznie pod Portem Artura pozbawionego życia admirała Makarowa — posiadał niewątpliwie znaczne wykształcenie ogólne i równie biegłym był w piórze, jak w swoim zawodzie wojskowym, tak, że książka jego może wytrzymać dość surową nawet krytykę literacką. O to jednak autorowi z pewnością nie chodziło, głównym natomiast, a w każdym wierszu niemal wyraźnie występującym celem „Nadziei Rosyi“ było udzielić rosyjskiej marynarce zbawiennych, jego zdaniem, wskazówek.

Wkrótce też po ukazaniu się książki jakiś Anglik, ażeby ziomkom swoim uprzystępnić „rzecz, dającą dużo do myślenia“, przetłumaczył „porywający opis wymarzonej tryumfów „Nadziei Rosyi“ (Russias Hope) i drugiego jeszcze krążownika, którego zadaniem było zgładzić z powierzchni morza angielskie statki kupieckie. Anglik ów nazywa opowiadanie „pełnym talentu“ i chwali w niem „niezwykły polot fantazyi“. Poza Władystokiem doradza się w książce zupełnie otwarcie „opanowanie wybitnego portu na morzu chińskim, co się też w 10—11 lat urzeczywistni na Porcie Artura.

„Nadzieja Rosyi“ opuszcza zupełnie niespostrzeżenie Nikolajew na Morzu Czarnem, przepływa spiesznie Dardanele, nie troszcząc się o pozwolenie Porty i przyłącza się w Tulonie do francuskiej eskadry. Rosyjski admirał wraca z dyplomatycznej misji w Paryżu, „Nadzieja Rosyi“ otrzymuje zapieczętowane rozkazy, które dopiero na środku Atlantyku mają być otwarte i wskazać Pernambuco, jako pierwszy cel wyprawy. Tam staje daleko od lądu i tylko po cywilnym przebraniu oficer załogi udaje się do tajnego rosyjskiego agenta, ażeby otrzymać od niego dalsze informacje. Takich tajnych agentów rządu rosyjskiego (ciągle wędług fikcyj pomysłowego autora) porozrzucano w ostatnich latach po wszystkich ważniejszych punktach.

Wybucho tymczasem wojna, a że Anglicy nie spodziewają się obecności okrętu wojennego na tej szerokości, chwytanie i niszczenie angielskich statków handlowych może się chwilowo odbywać z całą swobodą. Naturalnie niegodziwi Anglicy (podobnie, jak to sobie niedawno Moskale i Japończycy wzajemnie wyrzucali) rozpoczęli wojnę „bez wypowiedzenia, a więc z pogwałceniem praw narodów“, zabierając pod Aleksandryą parę rosyjskich statków handlowych. Ale można się zrewanżować; „dzięki Bogu paragrafy nowego prawa zaborczego dalekie są bardzo od ustanowionych na międzynarodowym kongresie. Nieprzyjacielskie okręty mogą być chwytane i niszczone wraz z ładunkiem“ etc... „podczas gdy art. 3 deklaracyi paryskiej z 16 kwietnia 1856 paraliżował w wysokim stopniu swobodę poruszania się krążowników, pozbawiając je połowy zdobyczy, bo neutralne dobro pod nieprzyjacielską flagą uznane było jako nienaruszalne“.

W miarę potrzeby zmienia „Nadzieja Rosyi“ flagę wojenną na handlową, jeżeli się przez to może łatwiej do nieprzyjacielskiego okrętu podsunąć, w ostatniej chwili dopiero pokazując prawdziwe oblicze i armaty. Hamburski parowiec zaopatrza Moskale, w myśl poprzedniego porozumienia, za przywoite wynagrodzenie punktualnie a skrycie w świeże zapasy węgla na morzu i odbiera do dyskretnego przewiezienia papiery urzędowe i listy i „Nadzieja Rosyi“ krąży dalej bezkarnie po swoim okręgu łowieckim. Przerzyna znów Atlantyk w kierunku wschodnim i opłynawszy przylądek Dobrej Nadziei unosi się w kierunku północnym po oceanie Indyjskim, ażeby z Chin do Indyi wschodnich albo w odwrotnym kierunku płynące okręty napadać i niszczyć“. Nie przebiera się tu w zdobycy tak dalece, że nawet angielski statek pomocniczy pada ofiarą moskiewskiego podstęp.

Dzienniki, jakie się przy sposobności na zgrabionych okrętach znajduje, zastępują brak możności orientowania się i stosunków ze światem zewnętrznym.

Według wiadomości w tych dziennikach zawartych, wywołały wyprawy „Nadziei Rosyi“ na wybrzeżu amerykańskim, tak samo jak „Gladiatora“ i „Wiachesława“ na morzu Chińskim panikę w wielkobrańskie flocie handlowej. Mniej przyjemnie jednak było oficerom „Nadziei Rosyi“ wyczytać, że angielska eskadra pancerna wymusiła przejazd przez Dardanele kosztem bnrdo nieznacznym i przepłynęła Bosfor, zagroźszy poprzednio Porcie, że w razie stawiania przeszkód zbombarduje Konstantynopol.

Najwyższy punkt zainteresowania osiąga opowiadanie „oficera rosyjskiej marynarki“ w dramatycznym przedstawieniu nocnego ataku na port w Singapore przy pomocy środków o wiele prymitywniejszych od tych, jakimi się posługiwali Japończycy przy atakach na Port Artura. Trzy angielskie okręty zostały zatopione a statki krajowców spalane.

Widzimy z tego, że fantazyja często niewiele się różni od rzeczywistości.

### Kącik humorystyczny.

#### Bez niebezpieczeństwa.

Pani K.: Słyszałam, że się pan wczoraj pojedynkował z panem P.?  
 Pan T.: A tak.  
 Pani K.: I nie bał się pan stanąć naprzeciwko nabitego pistoletu?  
 Pan T.: Bynajmniej. Przecież pan P. jest dyrektorem towarzystwa, w którym jestem ubezpieczony na życie.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 27 lipca b. r.

**Hotel George'a.** (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. S. Piniński z Grzymałowa, S. Lewandowski z Bełzca, H. Potworowski z Ratzcy, S. Matkowski z Sokółowa, T. Syroczyński z Podola, S. Kozłowiecki z Rakowa, R. Skalmirowski z Wołynia, hr. A. Skarbek z Bienkowej Wiszni, F. Próchnicki z Wiednia, M. Zieliński ze Strzelisk, A. Singer z Wiednia, M. Steiner z Wiednia, K. Dynowska, z Rosyi, J. Tuliszowska z Rosyi.

**Hotel Imperial.** Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, G. Szaszkiewicz z Rzemienia, Karol Homolacz z Kutkorza, W. Zaraczyńska z Czerniowiec, starosta S. Cieński z Wiednia, M. Oksner z Kijowa, B. Rappaport z Drohobyca, E. Freudentahl z Buczacza, H. Gartunkel z Woiłnowa.

### Wiadomości giełdowe.

#### Z targów handlowych.

#### Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono k. 47.40 do k. 47.60.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 69.75., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. 73.25. beczkami —.— do —.—.

Tendencja silna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37.90 do K. 38.60. W beczkach K. 37.90 do 38.60.

Wiedeń, dnia 27 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 291.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266.50, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 90.—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.—, Zakł. kredytowy dla handlu i przem. po 100 zł. 460.—, Clary 40 zł. m. k. 160.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66.—, Ofen 40 zł. 161.—, Palfy 40 zł. m. k. 160.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.—, Salma 40 zł. m. kon. 220.—, Pożyczka salcburska 75.—, zł. Tureckie oblig. prem.

kolej po 400 fr. 127.40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507.—.

Berlin, d. 28 lipca. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus —.—.

Paryż, dnia 28 lipca. Trzy procent. renta 97.90, —.—.

Frankfurt, dnia 28 lipca. Austr. kred. 200.20 Disconto —.—, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy 136.30.

Usposobienie: silne.

#### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 28 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 635.— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 746.50, Akcje Anglo banku 278.—, Akcje Unionbanku 516.50, Akcje Länderbanku 424.—, Akcje Bankvereinu 515.—, Akcje Bodencredit 938.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538.—, Akcje kolei państwowych 631.50, Akcje kolei południowej 82.—, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 419.50, Akcje kolei północnej 5440, Akcje kolei czerniow. 575.—, Akcje Alpy 430.25, Akcje Rima Muranyi 489.—, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2210, Akcje Fabryk broni 476.—, Akcje tureckie tytoniowe 339.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1028.—, Oblig. węg. ind. 97.70, Renta majowa 99.30, Austr. Renta koronowa 99.30, Węg. Renta koronowa 97.15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.50, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. listy Banku kraj. 99.35, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103.45, Obligacje propinacyjne 100.—, 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99.40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.25, Losy tureckie 126.75, Marki 117.30, Ruble 252.75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie: słabo wskutek doniesień z zagranicy i spadku konsoli w Londynie.

Berlin, 27 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 200.25, Staatsbahny 135.50, Disconto Comandit 186.25, Berlin. Tow. handl. 153.—, Laura 242.—, Bohumery 190.—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.00, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 142.90, Losy tureckie 128.25, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 101.90, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Kolidansocye 426.75, Lombardy 17.75, Kolej Henry 103.20, Niemiecki bank narodowy 121.25, Kanada Preferred 122.90, Akcje żelugi hamburskiej —.—, Kurs warszawski —.—, Hura „Donnersmark“ 242.—.

Berlin, dnia 28 lipca. Wczorajsza giełda popołudn 4-proc węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa 97.40, Austr. akcje kredytowe 199.75, Staatsbahny 135.10, Lombardy 17.30, Disconto Comandit 185.85, Ruble 216.—. Tendencja: spokojna.

Budapeszt, dnia 28 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.75, Węgier. renta koronowa 97.15, Węgierski bank kredytowy 747.—, Węgierski bank przem. i handlu —.—, Węgierski bank hipoteczny 504.—, Węgier. eskontowy 450.—, Austriacki bank kredytowy 636.—, Rima Murany 493.50, Budapeszt. kolej miejska 569.—, Kolej południowa 81.—, Austr.-węg. kolej państw. 633.50.

Tendencja: słaba.

Frankfurt, dnia 28 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.50, Austr. renta złota 101.35, Austr. akcje kredytowe 200.—, Staatsbahny 135.30, Lombardy 17.50, 4-proc. austr. renta koronowa 99.95.

Tendencja: słaba.

Paryż, dnia 28 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 97.75, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs —.—, Losy tureckie 122.—, Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 567.—, Deber —.—, Chartered —.—, Rio-Tinto 13.30, Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja: —.—.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 lipca. Pszenica na kwiecień 1904 od koron 0.— do 0.—, Pszenica na maj 0.— do 0.—, Pszenica na październik 9.84 do 9.85, Zyto na kwiecień od 0.— do 0.—, Zyto na maj od 0.— do 0.—, Zyto na październik od 7.65 do 7.61, Owies na kwiecień od 0.— do 0.—, Owies na maj 0.— do 0.—, Owies na październik na 6.72 do 6.73, Kukur. na maj 1905.90 do 1.90, Kukurudza do lipiec od 6.54 do 6.55, Kukurudza na sierpień od 6.33 do 6.34, Kukurudza na maj 1905 r. od 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 10.60 do 10.75.

Pogoda: upały.

**== NOWY KANTOR ==**  
**SŁOWA POLSKIEGO**  
 WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)  
 MIEŚCI  
**GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO**  
 SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.  
 Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:  
 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.  
 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.  
 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.  
 Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi w własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

**NADEŚLANE.**  
 Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

**„OJCZYŻNA“**  
 tygodnik ilustrowany dla ludu  
 — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —  
 Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319  
 „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.  
 Adres: Lwów, ul. Koperutka 9.

**Przegląd Wszechpolski**  
 MIESIĘCZNIK  
 POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO  
 rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.  
 Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.  
 Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 26 lipca 1904.		Główny dług państwa.		Listy zastawne		Obligacje z prawem pierwszeństwa.		Losy procentowe (za sztukę).		Wskazania	
Kursy o ile inaczej nie podane, obliczone są koren nominaln. wartości i na gotówkę	100	%	placa	placa	(Obligacje hipot. i listy dłużne)						
Jednolity dług państwa: w banknotach, maj-listopad	99.35	4	99.55	100.20	Anstr. zakł. kred. ziemsk. los. w 50 lat	100.80	100.80	Palfy po 60 zł. m. k.	160	170	
lutym-sierpień	100.20	4	100.40	100.20	Anstr. zakł. kred. ziemsk. los. w 60 lat	104.75	104.75	Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł.	55.25	55.25	
w srebrze, styczeń-lipiec	99.3	4	99.55	100.20	Bankow. zakł. kred. ziemsk.	98.95	99.30	węg. tow. po 5 zł.	29	30	
kwiecień-październik	100.20	4	100.40	100.20	Gal. ake. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	111.50	112.50	Kolej gal. kar. Lud. po 200 zł. m. k.	67	71	
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	32	4	32	32	Gal. ake. b. h. z 10% pr. l. w 60 lat	101.70	102.15	Kolej połn. ces. Ferdyn. 2100 Kor.	220	228	
1880 500 zł. w. a.	138.2	4	154.4	138.2	Gal. Tow. kred. ziem. los. w 56 lat	99	99.90	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	75	79.50	
1890 100 zł. w. a.	181.75	4	185.75	181.75	Gal. los w 41 lat	99.75	100.50	St. Genois po 40 zł. m. k.	507	517	
1864 100 zł. w. a.	237	4	261	237	Gal. dawn. emis. 4	99	99.70	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	507	517	
1864 50 zł. w. a.	237	4	261	237	Gal. po 200 kor.	101	102	Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	507	517	
Listy zastaw. domen państw. 120 zł. 5	220	4	224	220	Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	101	102	Akce przedsiębiorstw transportow.	429	439	
Dług państwa krajow. reprezentowanych w radzie państwa	118.45	4	119.45	118.45	Banku zwr. w 57 1/2 l.	99	99.70	Bak. kol. lok. ake. pierw. 200 zł.	429	439	
Anstr. renta złota wolna od pod.	99.3	4	99.55	99.3	Banku oblig. komun. 2 emis.	103	103.70	akcje zakł. 200 zł.	409	410	
w wal. kor. w. od pod.	91.15	4	91.35	91.15	Banku 3 e. l. w 42 l.	101.60	102.20	Anstr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor.	64.50	64.50	
inwest. wol. od pod.	91.15	4	91.35	91.15	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.60	99.40	Kolej półn. ces. Ferdyn. 2100 Kor.	64.50	64.50	
Obligacje kolejowe.	99.70	4	100.70	99.70	Banku kol. lok. ake. pierw. 300 zł.	98.75	99.75	Kol. Lwów-Belka (akc. pierw.) 200 zł.	575	577	
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	117.65	4	118.65	117.65	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	„Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	372	380	
ces. Elzbiety w złocie w. od p.	129	4	129.60	129	Banku 3 e. l. w 42 l.	101.60	102.20	wsechodn. gal. lokain. 300 zł.	404	405	
Arc. Rud. w K. wol. od pod.	94.50	4	95.50	94.50	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	państwowych 200 zł. = 500 fr.	404	405	
ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę	511	4	513	511	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	południowej 200 zł. = 500 fr.	404	405	
Karola Lud. 200 zł. m. k.	511	4	513	511	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	węg. galicyj. lokain. 200 zł.	404	405	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.	99.70	4	100.70	99.70	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Akce bankow. (za sztukę)	277	278	
Kolej Arcyks. Albr. 300 zł. w srebr.	117.65	4	118.65	117.65	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Banku Anglo-anstr. 240 Kor.	277	278	
200 zł. w złocie	100.19	4	101.19	100.19	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Pezzt. banku handl. 1000 Kor.	278	279	
czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł. 4	99.75	4	100.75	99.75	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Zakład kred. dla handlu i przem. 520 Kor.	747.50	747.50	
1895 400, 2000, 10000 k. 4	99.75	4	100.75	99.75	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Weg. Banku kredyt. 400 Kor.	509	511	
Bukowiński lokal. 400 Kor.	99.75	4	100.75	99.75	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Dolno Austr. tow. osk. 400 Kor.	588	590	
Karola Ludwika srebr.	99.75	4	100.75	99.75	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Galic. Banku hipotecz. 400 Kor.	270	290	
Lwów-Czern.-Jaskiej Em. 1894.	99.75	4	100.75	99.75	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	1605	1610	
Dług państw. kraj. kor. węgier.	97.15	4	97.35	97.15	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Banku dla krajow. koronowych 400 Kor.	516.75	517.75	
Węgierska renta złota	88.90	4	89.10	88.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Banku Austro-węg. 1400	244	245.50	
Weg. renta w Kor. wolna od pod.	88.90	4	89.10	88.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Banku Związkow. (Unionbank) 400	249	250	
Weg. renta w Kor.	88.90	4	89.10	88.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Czesk. Banku związk. 200 Kor.	249	250	
Pożyczka kol. z r. 1889 w złocie	47.2	4	47.4	47.2	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Zivnostenska banka 200 Kor.	609	612	
Pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze	47.2	4	47.4	47.2	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Akce (przedsiębiorstw przemysł.	1029	1037	
Weg. obligacje propin. w. a.	182.25	4	184.50	182.25	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Berlin i niem. m. bank z 100 marek	238.40	238.40	
Weg. prem. reg. Cissy	206.2	4	208.2	206.2	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Londyn za 10 funtow. azar.	95.05	95.15	
Weg. pożyczka prem. po 100 zł.	206.2	4	208.2	206.2	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Paryż i francusk. m. bank za 100 fr.	95.05	95.15	
Obligacje indemnizacyjne hipoteczne	101	4	101	101	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Petersburg i Warszawa za 100 rubli	95.05	95.15	
Kroacyi i Sławonii	101	4	101	101	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75	Włoskie banknoty za 100 lirów	95.05	95.15	
Propinacyjne wol. od pod.	97.70	4	98.10	97.70	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		2.53	2.54	
Węgierskie obligacje hip.	97.70	4	98.10	97.70	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		2.53	2.54	
Kroacyi i Sławonii oblig. hip.	98.50	4	98.50	98.50	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		2.53	2.54	
Inne publiczne pożyczki.	106.90	4	107.90	106.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		11.33	11.37	
Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878	106.90	4	107.90	106.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		15.03	15.06	
z r. 1899	106.90	4	107.90	106.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		20.47	20.52	
kraj. Bukowiny z r. 1893	106.90	4	107.90	106.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		117.25	117.41	
Oblig. prop. Bukowiny	106.90	4	107.90	106.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		95.05	95.20	
Gal. poż. kraj. z r. 1893.	106.90	4	107.90	106.90	Banku 4 e. l. w 45 l.	98.75	99.75		2.53	2.54	